Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Nr. 49. Zamość, niedziela 7 grudnia 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Obywatele!

Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fun[illegible]

I. Mościcki.

Po raz piąty obchodzimy z całym cywilizowanym światem doroczne święto **Dnia Oszczędności.**

Uroczystość ta winna naprowadzić nam na myśl odwieczną prawdę, że wydajna praca i umiejętna oszczędność jest podstawą dobrobytu jednostki, rodziny i społeczeństwa

Naród, pozbawiony poczucia oszczędności, jest jak potężny okręt rzucony na fale oceanu — bez steru; grozi mu ustawicznie zagłada i niemożność szczęśliwego dotarcia do upragnionego celu.

Jak praca jest potrzebą i rozkoszą człowieka kulturalnego — nieszczęściem barbarzyńcy — tak oszczędność jest cnotą rozumnych i przezornych, którzy wytrwale i świadomie kroczą ku lepszej doli. Człowiek oszczędny, wstrzemięźliwy, kierowany hartem woli, walczy śmiało i niezawodnie o lepszą przyszłość — nie licząc zupełnie na nieznane „jakoś to będzie".

Kto się zdobywa na oszczędzanie i niesie grosze do Kasy, czyni jak przezorny i zapobiegliwy rolnik, który z uzyskanych zbiorów szczędzi najcelniejsze ziarno, by je ukryć w żyznej glebie, aby rosło i wydało plony dla niego i dla kraju.

Polskie ziarno jest zdrowe. Przykładem fakt, że Polska już teraz liczy dwa i pół miljona ludzi oszczędzających, troskliwych o los swój i swoich najbliższych.

Jeden miljard złotych — oto suma wkładów oszczędnościowych polskich. Dlatego więc uroczystość **Dnia Oszczędności** obchodzona przez cały świat jest dla nas Polaków szczególniejszej wagi, gdyż pokrzepia i daje spokojne jutro tym wszystkim, którzy oszczędzają, a przypomina Społeczeństwu, że oszczędnością i pracą narody się bogacą.

Rada Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce.

Oszczędzajmy!

Polska wspólnie z całym światem świętuje Dzień Oszczędności.

Oszczędność jest mądrością życia. Musimy podnieść wytwórczość naszą do tego poziomu, byśmy mogli nietylko zaspakajać nasze potrzeby, ale oszczędzać i gromadzić kapitały.

Jeżeli chcemy podnieść dobrobyt jednostek, stworzyć zdrowe warunki pracy dla rolnictwa, przemysłu i handlu przez dostarczenie łatwego i taniego kredytu, to musimy pamiętać, że bez pieniędzy nikt tego nie zrobi, że oszczędność jest obok pracy jedynym środkiem, który nam da te zamierzenia urzeczywistnić.

W dn. 31 grudnia 1929 r. ogólny stan wkładów i różnych lokat w instytucjach finansowych w Polsce wynosił 2 636 900.000 zł., z czego na wkłady oszczędnościowe lokowane w Komunalnych Kasach Oszczędności przypadało 446.400 000 zł.

Są to niewątpliwie kwoty poważne. Jakże daleko nam jednak do dorobku przedwojennego, kiedy wkłady w Kasach Oszczędności wynosiły ponad 3 miljardy.

Z małych oszczędności rosną wielkie kapitały. Każdy oszczędzając przyczynia się do powiększenia pracujących w naszem życiu gospodarczem kapitałów.

Pożyczki zagraniczne, mogą nam wprawdzie dużo dopomóc, ale jest to środek przejściowy.

Jeżeli chcemy zdrowej i mocnej Polski, to musimy dążyć do wytworzenia własnych kapitałów. musimy oszczędzać.

Kto się zdobywa na oszczędzanie i niesie grosz do Kasy, walczy o lepszą przyszłość Polski, nie jest tym, który mówi: „jakoś to będzie".

Polska ma już $2^1/_2$ miljona ludzi oszczędnych.

Jasna przyszłość Polski zależy od pracy i oszczędności.

Kresy.

W nr. 30 „Słowa Zamojskiego" ukazał się artykuł p. Antoniego Borkowskiego „Za Bug! Za Niemen", nawołujący do zainteresowania się życiem i potrzebami osadnictwa na Kresach, do utrzymania dla Polski ziem kresowych. Artykuł ten wywołał echa na łamach prasy stołecznej i wołyńskiej.

Warto czy nie warto kolonizować Kresów osadnikami polskimi? Oto pytanie, na które daje odpowiedź polemika na łamach łódzkiej „Prawdy".

Inżynier K. Kasiński z Warszawy wypowiedział pogląd sfer oficjalnych i kół zbliżonych do Ministerstwa Reform Rolnych na sprawę kolonizacji Kresów. Pogląd ten ma na widoku dobrobyt rusinów i białorusinów kresowych, zespolenie tej ludności z Rzeczypospolitą Polską przez poprawę jej bytu, uzupełnienie jej karłowatych gospodarstw rolnych drogą parcelacji większych majątków ziemskich, będących w posiadaniu polskiego ziemiaństwa kresowego, budowę dróg, rozwój szkolnictwa. I te właśnie zabiegi Rząd stosuje w ostatnich latach.

Przeciwny pogląd p. Z. S. ma na widoku wzmocnienie polskości Kresów przez przeznaczenie dla osadników polskich z województw centralnych i zachodnich kresowych polskich majątków ziemskich. P. Z. S. powołuje się na polską rację stanu, twierdząc, że gospodarstwa karłowate tubylcze na Kresach Wschodnich powinny być nie wzmacniane, lecz pozostawione naturalnemu biegowi wypadków, który kiedyś niewątpliwie sam je zlikwiduje w drodze dobrowolnego wykupu przez osadników polskich.

Pogląd sfer oficjalnych jest gospodarczy. Przeciwny pogląd p. Z. S. jest polityczny.

Zwolennicy poglądu gospodarczego nie myślą o zwiększeniu ludności polskiej na Kresach, uważają nawet, że nie możnaby osiągnąć zbyt wydatnego zwiększenia ludności polskiej w województwach kresowych, pragną bowiem dać ludności rusińskiej i białorusińskiej gospodarstwa od 8 do 22 ha, więc dla ludności polskiej nie byłoby tam już gruntów. Gdyby zaś nawet cały przypuszczalny zapas ziemi kresowej rozparcelowano pomiędzy osadników polskich, uzyskanoby niewielkie zwiększenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich (0.7% do 4.2%), a więc kolonizować Kresów nie warto.

„Z tym wnioskiem pogodzić się jednak trudno — pisze p. Z. S. Co do mnie bowiem, to uważam, że nawet wzrost ludności polskiej o 0.7% nie jest bagatelką, a tembardziej wzrost o 4.2%! Następnie, cyfry procentowe, otrzymane przez p. inż. K., budzą objekcję co do sposobu ich wyprowadzenia. Sz. autor bowiem dzieli zapas ziemi rozporządzalnej w danem województwie przez rozmaite dzielniki, mające symbolizować obszar jednego gospodarstwa, zdolnego do samowystarczalności. Otóż dzielniki te są, mojem zdaniem, całkiem sztucznie wyteoretyzowane. Wahają się one bowiem w granicach od 8 do 22 ha, podczas gdy, według mnie, należałoby przyjąć cyfry skromniejsze: 8—12 ha. Wtedy bowiem np. wzrost ludności polskiej w województwie poleskiem wyniosłby nie 4.2%, lecz około 8% — a to już znaczy dużo"!

„Oczywiście, byłoby dobrze, aby włościanie (nietylko na Kresach, ale i w centrum) mogli posiadać gospodarstwa, liczące po 22 i więcej hektarów. Byłoby to zgodne z „zasadą gospodarczej celowości". Ale jest to ideał, do którego nigdy się nie dojdzie z dwóch względów: 1) gospodarstwa włościańskie w miarę rozradzania się ich posiadaczy będą się — wbrew wszelkim „zasadom" — rozdrabniać aż do granic minimum egzystencji, które waha się w skali 3 — 5 ha; 2) brak kapitałów u bezrolnych spowoduje, że nie będą oni mogli „rzucać się" na nabywanie nietylko 22, ale może nawet 15 ha. A rezultat? Rezultat będzie taki, jak obecnie w niektórych województwach centralnych, gdzie na 6-cio morgowem gospodarstwie siedzi nie. 4 osoby, jak przyjmuje p. inż. K., lecz 6—8 osób, żywiących się kartoflami. Są to ci nieszczęśni „bezrobotni", którzy nie figurują w żadnych statystykach. Co więc lepiej: czy pozostawić ich nędznej wegetacji, czy umożliwić im nabycie 8 ha na Kresach, bo przecie zmusić ich do nabycia 22 ha nie będzie można?.."

Zwolennicy poglądu oficjalnego są zdania, że dla osadnictwa polskiego, bez żadnego uszczerbku dla rusinów i białorusinów, mogłoby dostarczyć znacznych, zupełnie wolnych obecnie terenów osuszenie i zagospodarowanie wielkich obszarów bagien torfowych (bagna Wiadutupickie pow. Kosowskiego). Próbuje się obecnie osuszyć te bagna. A więc dla rusinów i białorusinów większe majątki ziemskie polskiego ziemiaństwa kresowego, dla Polaków mające być kiedyś osuszone bagna Wiadutupickie. Będą one terenem naszej ekspansji jakościowej, nie ilościowej, której Kresy nie potrzebują.

Przeciwnicy tego poglądu sfer oficjalnych i kół zbliżonych do Ministerstwa Reform Rolnych nazwą go likwidowaniem naszego stanu posiadania na Kresach, może dramatem polskości kresowej, powiedzą, że czego nie dokonał wróg, robimy sami. Ale oni mają przedewszystkiem na względzie polską rację stanu, polskość, program narodowy. I słusznie pyta p. Z. S., autagonista p. inż. Kasińskiego z Warszawy, wyraziciela poglądu oficjalnego: „Kto z nas dwóch oddaje się „złudzeniu"?"

E. Migasiński.

„Prawda".

Przyszła na świat w nędznej, wiejskiej chacie. Rodziców nie pamięta — zmarli, a tylko miłosierni ludzie przygarnęli do siebie, ale nie oni ją hodowali, chowało ją w lecie podwórko z gąskami i drobiem, łany zboża śpiewały jej dziwne melodje, a wieczorem dzwonki polne dzwoniły jej do snu melodje smutne i niepojęte. Tak się to chowało mizerne i wątłe, że ludzie ani się spostrzegli, kiedy urosło i jak się nauczyło mówić. A dziwne to było dziecko — milczące, ale pogodne. Oczy miało jak krynica jasne i zdawało się się, że gdy kto w nie spojrzy — przejrzy do głębi. Bali się ludzie tych przejrzystych oczu, milczących ust, bo gdy kto spojrzał w sieroce źrenice, widział w nich swe wszystkie grzechy i aż odwracał się ze strachem, a wstrętem.

Dla tych to oczu, sierotkę Prawdą zwali.

A do roboty nijakiej była zdatna. Błąkała się jak prawdziwa przybłęda, aż raz powiedzieli jej „... idź w świat — szukać służby" — i poszła na sierocą tułaczkę. Idzie — nie czuje głodu i chłodu, ale chciałaby przytulić się wreszcie do czyjegoś ogniska... Doszła do miasta i zakołatała do pierwszej spotkanej chaty, ale tam nie było dla niej miejsca. Syn wrócił do chaty — stracił pieniądze, jeszcze kłóci się z matką, a nawet na jej siwy włos rękę podnosi. Hej nie dla małej — sierotki Prawdy tam miejsce!

Poszła dalej — natrafiła szereg sklepów, chce wejść, lecz jej oczy patrzą głęboko, widzą obłudę, bo oto kupiec z mile uśmiechniętą twarzą zachęca do kupna sfałszowanego materjału. Aż się wzdrygnęła nad jego brzydotą, cofa się czemprędzej i pełna ufności kołacze do jasnego budynku — to szkoła. Może tu się znajdzie miejsce dla sierotki Prawdy?

Nieśmiało wchodzi i słucha, a jej oczy patrzą smutnie na dzieci, jak one pełne poważnej miny mówią — chorą byłam — zapomniałam zeszytu — by za chwilę roześmiać się za plecami nauczyciela z udanego figla. Prawda poszła dalej i dalej. Była w domach, urzędach, warsztatach i sądzie, gdzie tylko spojrzała w głąb czyjejś duszy, przejrzała go, a on odwracał głowę, jakby się bał tego zła, co w nim drzemie i uciekał od biednej sierotki Prawdy. I wędrowała sieroteńka, z chaty do chaty, domów, pałaców, a im wyżej wstępowała, tem jej oczy smutniały i tem prędzej wracała. Każdy się od niej odwracał, bo wiedział, że w jego życiu niema tej Prawdy, a mało ma sił, by ją przyjąć i nią żyć. Tak sieroteńka Prawda została na zawsze sierotą. Błąka się po świecie i tylko dobre serce wyczuje ją czasem na łonie natury, bo ona do niej wróciła. Błąka się wśród lasu, słucha jego szumu i czeka aż się zbudzą serca i przyjmą do siebie — Prawdę.

Adela Sajenczukówna.

Frankamionka.

Do naśladowania.

Zamojszczyzna na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

W dalszym ciągu złożyli: I. Kiejzman, ze Średniego zł. 2, St. Huskowski, z Czernięcina zł. 5, St. Przeciechowski, ze Zwierzyńca zł. 5, Fr. Misiński, z cukr. Klemensów zł. 2, Jasio Misiński, z cukr. Klemensów gr. 50, Lucjan Janicki, ze Zwierzyńca zł. 3, M. Skiba, z Turobina zł. 1, A. Rekiel, z Biskupia gr. 50, Józef Michalski, ze Zwierzyńca gr. 50, J. Pruszkowski, z Turobina gr. 50, A. Lecewicz, z Tarnawy zł 3, St. Dąbrowicz, z Turobina gr. 50, M. Marcinowski, z Tarnawy zł. 3, Z. Sobociński, z Wysokiego, krasnystawskie zł. 5, K. Laskowski, z Turobina gr. 50, J. Głowacki, z Turobina zł. 1, W. Badurski, z Dragan gr. 50, J. Kamiński, z Wysokiego, krasnyst. zł. 2, W. Horczak, z Turobina, krasn. zł. 5, P. Teodorowski, z Wysokiego krasn. zł. 1, Turski, z Wysokiego krasn. zł. 2, F. Chrościechowski, z Żabna zł. 10, A. Chrościechowski, z Borowiny zł. 10, K. Chrościechowski, z Wierzchowiny zł. 10, St. Huskowski, z Czernięcina zł. 5, Ks. Sadłowski, z Turobina zł. 2, W. Miller, z Turobina zł. 2, W. Mróz, z Tarnawy zł. 1. Razem złożono zł. 83.50. Ogółem z poprzedniemi składkami złożono zł. 430.87, które przekazano Głównemu Komitetowi budowy łodzi podwodnej za pośrednictwem P. K. O. Nr. 68199.

ADELA SAJENCZUKÓWNA

Modlitwa.

Żeś Panie czuwał nad tą naszą strzechą
I w chwilach zwątpień byłeś nam
[pociechą,
Że dać raczyłeś nam swe zmiłowanie...
Dzięki Ci Panie!

Żeś się zlitował łzom naszego ludu,
Dając wskrzeszenie w oną chwilę Cudu,
Że dać raczyłeś Polski zmartwychwstanie...
Dzięki Ci Panie!

I dziś przed Tobą Polska się korzy
I wznosi oczy tam pod niebiosa.
Niech spadnie na nie pojednania rosa,
Niech zapanuje dawny pokój Boży.

My wolni nowe modły ślemy Ci
[w pokorze
O dalsze łaski prosimy Cię, Panie:
Nad naszą dolą ulituj się, Boże!
I daj Ojczyźnie swojej zmiłowanie.

Tęsknota.

Przez szare pola i rozdroża,
kędy się chyli Męka Boża,
kędy się garbią wierzby u drogi,
hen, aż pod mojej chaty progi,
ubrana w resztki blasków złota...
idzie tęsknota.

Staje u mojej chaty płota
jesiennym deszczem w szyby dzwoni.
Co już minęło myślą goni
Przystraja w nową szatę złota...
.. tęsknota...

I odżywają znajome twarze,
już zapomniane słowa pociechy,
I czyjeś drogie smutne uśmiechy...
— Dawne radości, szczęścia miraże
W nową harmonję łączy i mota ..
Frankamionka. *...tęsknota.*

Dni przeciwgruźlicze.

Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

„Księgi Pielgrzymstwa". R. IX.

Adam Mickiewicz.

40 dni w roku poświęconych jest propagandzie walki z gruźlicą wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Dnia 1 grudnia każdego roku Polski Związek Przeciwgruźliczy rzuca hasło rozszerzenia terenu walki z najgroźniejszą chorobę, bo najwięcej rozpowszechnioną i przebiegającą skrycie, to jest z gruźlicą. Hasło Związku podejmują jego członkowie towarzystwa przeciwgruźlicze, rozsiane po całym terenie Rzeczypospolitej i w tym okresie dni czterdziestu t. j. do 10 stycznia każdego roku, brzmi ono w każdej szkole, w każdem biurze, w każdej rodzinie, w sklepach, kinach, teatrach i w radjo, w rozmowach publicznych i prywatnych.

Na terenie każdego województwa zawiązują się wojewódzkie komitety „Dni Przeciwgruźliczych", a na terenie każdego powiatu i miasta — powiatowe i miejskie komitety, w skład których wchodzą przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przygotowuje akcję propagandową w sprawie zwalczania gruźlicy. W szkołach nauczyciele uświadamiają młodzież, w fabrykach na zebraniach robotniczych, w wojsku, stowarzyszeniach urzędniczych lekarze wygłaszają odczyty o gruźlicy, w kinach nakręcają filmy przeciwgruźlicze, szerokie masy ludności zwiedzają wystawy, pouczające o niszczycielskiem rozkrzewianiu się tej choroby.

Teren, na którym walka z gruźlicą odbywa się stale bez przerwy — to przychodnie (poradnie) przeciwgruźlicze.

Liczba poradni stale wzrasta i w końcu roku ubiegłego wzrosła w całem Państwie do 281, lecz niedostateczne wyposażenie tych poradni ogranicza ich możliwości. Niedostatecznie wyposażone są również i przychodnie przeciwgruźlicze w Lublinie i w Województwie Lubelskiem. Brak nam również łóżek szpitalnych dla chorych na gruźlicę, brak sanatorjów.

Celem usunięcia tych braków potrzebne są olbrzymie fundusze, których Skarb Państwa nie jest w stanie udzielić instytucjon społecznym. Z pomocą Państwu pośpieszyły samorządy i Kasy Chorych, lecz pomoc ta jeszcze nie jest wystarczająca. Tylko drogą powszechnej sprzedaży 10-cio groszowego znaczka Polskiego Związku Przeciwgruźliczego mogą być zebrane odpowiednie fundusze na łóżka szpitalne i sanatoryjne, na wyposażenie poradni w narzędzia pracy.

Całe społeczeństwo uświadomione o celu tej sprzedaży w okresie „Dni Przeciwgruźliczych" zaopatrzy się w widomy znak zrozumienia potrzeby walki z gruźlicą, którym będzie 10-cio groszowy znaczek P. Z. P. Dostać go można wszędzie: w każdym sklepie, w restauracjach, kasach kolejowych, hotelach, w kasach kin i teatrów, w budkach inwalidzkich z papierosami, słowem wszędzie. Nie czekaj aż wliczą go do rachunku. Żądaj sam znaczka P. Z. P. Daj wyraz swemu uspołecznieniu.

Pomagając choremu na gruźlicę, sam chronisz się przed jej niebezpieczeństwem.

Jak zwalczymy kryzys gospodarczy w Polsce?

Przesilenie gospodarcze daje się coraz silniej we znaki zarówno miastu jak i wsi. Gdy jednak źródło jego na Zachodzie, w Ameryce, Francji tkwi w nadmiarze zarówno produktów jak i kapitałów — to u nas przeciwnie — w ubóstwie, w małej zdolności konsumcyjnej ludności, w braku kapitałów obrotowych. Gdy państwa Zachodu chorują z nadmiaru krwi — pieniądza, nas gnębi — anemja, niedokrwistość. Stworzenie własnych kapitałów staje się tedy jednym z naszych pierwszych zadań. Droga zaś do tego prowadzi nietylko przez wysiłki jednostek — ale przez zorganizowaną współpracę wszystkich warstw narodu owianą duchem patrjotyzmu gospodarczego. Z niego zaś wypływają dwa naczelne obowiązki:

1) Solidarność w życiu gospodarczym.

2) Oszczędność.

Niemiec używa przedewszystkiem wyrobów niemieckich, Anglik — angielskich, starając się obejść możliwie bez wyrobów obcych. Tej solidarności gospodarczej musi się nauczyć także — Polak.

Popieranie własnej wytwórczości — stanowi niezbędny warunek niezależności gospodarczej i dobrobytu. Do rozwoju wytwórczości trzeba jednak — pieniędzy.

Jak dojść do ich zdobycia?

Niezbędnym współczynnikiem pracy w drodze do zdobycia kapitału — musi być **oszczędność.**

Wiele się mówi o tem, że przy takiej biedzie, jaka u nas panuje, niema z czego oszczędzać.

Jeżeli się jednak przypatrzymy spokojnie i bezstronnie naszemu życiu, zobaczymy, że znajdziemy w nim szereg wydatków, których można uniknąć: nigdzie bowiem nie spotyka się takiego życia ponad stan co w Polsce i u Polaków.

Ileż to bowiem w Polsce ludzi wydaje np. na tytoń, wódkę czy piwo przeciętnie 30 gr. dziennie. A przecież kwota ta zaoszczędzona przez 4 miljony obywateli dałaby każdemu z nich po latach 20-tu — 6.911 zł. 64 gr., zaś gospodarstwu społecznemu przyniosłaby dziennie 1.200.000 zł., rocznie 438 miljonów złotych, zaś za 20 lat 27 miljardów 646 miljonów złotych!

W żadnym innym zjawisku społecznym nie jest tak widocznie sprzęgnięty interes ogółu z interesem jednostki jak w rozszerzaniu się zmysłu oszczędnościowego.

Niestety stwierdzić należy, że pod tym względem Polska jest jeszcze na szarym końcu.

W dniu 1.X b. r. było w Polsce ogółem wkładów oszczędnościowych zgrupowanych w P. K. O. 230 milj. zł., w 363 kom. kasach oszczędności 466 milj. zł. — razem 696 milj. zł., gdy nasi najbliżsi sąsiedzi **Niemcy** posiadali w dn. 1 stycznia b. r. wkładów na 9.070 miljonów marek czyli około **20 miljardów złotych! W Czechach** zaś 18 208 milj. k. c. czyli około **$6^1/_2$ miljarda złotych.**

Podczas gdy na głowę ludności w Niemczech przypadało w końcu 1929 r. przeciętnie 302 zł. oszczędności, zaś w Czechach aż 1190 zł., to w Polsce w tym czasie około 20 zł.!

Ta przerażająca wprost miara naszego ubóstwa w stosunku do naszych sąsiadów znajdzie swoje wyjaśnienie poniekąd także i w tej okoliczności, że w Polsce ilość osób lokujących swe oszczędności w kasach oszczędności wynosiła w 1929 r. $1^1/_2$ miljona wkładców, gdy w Czechach, przy mniejszej ilości ludności było ich $4^1/_4$ miljona, a w Niemczech aż — 15 miljonów.

Pożyczki zagraniczne, które najczęściej wysuwa się jako lekarstwo na brak kapitałów w Polsce, są coraz trudniejsze do uzyskania. Jednym z powodów tego powstrzymywania się obcego kapitału od napływu do Polski jest okoliczność, że społeczeństwo polskie zbyt mało oszczędza, że nie tworzy własnych kapitałów, i z tego powodu nie budzi zaufania zagranicy. Obcy kapitalista chce mieć pewność, że dłużnik zwróci mu kapitał i zapłaci procenta, a to może uskutecznić jedynie dłużnik oszczędny, który należycie kredytu w swoim gospodarstwie użyje.

Jedynie stworzenie własnych kapitałów da nam możność uniezależnienia się od zmiennych konjunktur, przetrzymania kryzysów, utrzymania cen produktów na słusznym poziomie.

Co zrobić, aby kredyt na wsi był łatwy i tani?

Nie pomoże na to narzekanie, załamywanie rąk, ani wyglądanie zmiłowania Bożego i pomocy Państwa.

Rada jest w nas samych, tylko nie chcemy się stosować do niej i zwalamy winę na wszystkich, zamykając oczy na własne grzechy.

Kiedy włościanin znajduje drogę do Kasy?

Gdy go przyciśnie potrzeba pieniędzy na kupno czy to sprzężaju, czy narzędzia, czy nawozu sztucznego, czy na jakieś ulepszenie gospodarcze.

Wtedy pilnie wydeptuje drogę po pożyczkę. Ale niech tylko dostanie pożyczkę—to zapomina o istnieniu Kasy. A jeśli dostaje mniej, niż żądał, albo zupełnie mu kredytu odmówią, ile to pomstowań i gniewu! Jakby to było winą Kasy, że pożyczyć może tylko tyle, ile sama posiada, i że przez to ci, dla których już nie wystarczyło, muszą iść do lichwiarzy i płacić wysokie procenty.

Inaczej byłoby, gdyby rolnik znał drogę do Kasy także i wtedy, gdy mu się kołacze parę złotych w kieszeni. A niema takiego gospodarstwa, w którem kilku złotych by się nie znalazło.

Ten zamyśla kupić konia, czy krowę na jarmarku i ciuła złotówkę do złotówki; tamten myśli o nowym pługu, siewniku i wialni i też, obliczając, co to będzie kosztować, szykuje powoli pieniądze. Wszyscy trzymają swe pieniądze w domu, chociaż wciąż słyszą i czytają, że tu złodziej włamał się do skrzyni i pieniądze zabrał, tam spaliła się chałupa, a z nią pieniądze. Gdyby rolnik i jego żona znali drogę do Kasy nie przepadłaby ich krwawica.

Książeczka wkładkowa nie boi się ani złodzieja, ani ognia, ani żadnego innego wypadku. Bo za skradzioną, czy spaloną albo zgubioną, Kasa wyda inną, tylko trzeba o tem zameldować, a pieniądze nic na tem nie stracą, ale przez cały czas swego przebywania w Kasie jeszcze pracują na swego właściciela, bo procentują.

Cóż to wszystko ma jednak do ułatwienia kredytu na wsi? Ma, i to bardzo wiele. Wszak w Polsce mamy około $3^1/_2$ miljona gospodarstw włościańskich: prawie 2 miljony drobnych, do 10 morgów, a $1^1/_2$ miljona większych, od 10 do 100 morgów.

Czy masz już książeczkę oszczędnościową?

Jeżeli jeszcze jej nie masz, to otwórz sobie konto oszczędnościowe w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Zamojskiego w Zamościu.

Pamiętaj, że składając tylko po **5 gr. dziennie**

otrzymasz w kasie oszczędności:

po latach 5 . . .	116 zł.	20 gr.
po latach 10 . . .	307 zł.	20 gr.
po latach 15 . . .	621 zł.	70 gr.
po latach 20 . . .	1139 zł.	— gr.
po latach 25 . . .	1990 zł.	10 gr.
po latach 30 . . .	3390 zł.	50 gr.

W każdem z tych gospodarstw ciuła się na różne potrzeby w domu i w obejściu jakaś suma. W jednem mniej w drugiem więcej, ale tak biorąc „łeb w łeb", jak to mówią, napewno do 100 złotych rocznie dociągnie. Razem we wszystkich uczyni to 350 miljonów zł. rocznie. Gdyby te pieniądze były trzymane nie w schowkach domowych, a w Kasach, to miałyby one z czego udzielać pożyczki i więcej niemi ludzi obdzielić.

Kto trzyma pieniądze w domu wyrządza tem potrójną szkodę.

Pierwszą szkodą jest strata na odsetkach, których pieniądz trzymany w domu, nie przyniesie. A odsetki od sumy 350 miljonów, gdyby ona przeszła przez Kasy, to nie bagatela: wynoszą za rok przy 7%, olbrzymią sumę $24^1/_2$ miljona zł.

Druga szkoda — to zmniejszenie pożyczek akurat o te 350 miljonów, które leżą bez pożytku w domu.

Trzecia szkoda — to trudność i drożyzna kredytu na wsi. Toć trzymając te 350 miljonów w domu, wycofuje się je z obiegu. Pieniądz przez to rzadki i ten, co go posiada, droży się z nim i naznacza wysokie procenty.

Cóż więc należy zrobić, ażeby nastąpiła poprawa?

Tylko jedno; każdy wolny grosz składać w Komunalnej Kasie Oszczędności na książeczkę wkładkową.

Dbaj o los swój, swej rodziny, kraju! Oszczędzaj!

Ojcze! Matko!

Czy kochacie swe dzieci, obchodzi was ich przyszłość, troszczycie się o ich wykształcenie i przygotowanie do samodzielnego życia?

Dowiedźcież swej miłości czynem.

Zapewnijcie swym dzieciom oparcie materjalne ich przyszłości.

Zdobądźcie się na drobną ofiarę 10 złotych miesięcznie, czyli 34 gr. dziennie. Wasza miłość rodzicielska ją zniesie bez trudu, a dziecko zbierze obfity plon waszej troskliwości.

Składając tę kwotę od kolebki w Kasie Oszczędności, zapewnicie dzieciom:

po 10 latach	1940 zł.
po 15 latach	3860 zł.
po 20 latach	7000 zł.
po 30 latach	15940 zł.

Kosztem drobnego wysiłku dacie dzieciom skuteczną broń do walki z życiem, a sobie zapewnicie ich wdzięczność za miłość, jakiej dowiedliście czynem.

Nie zwlekajcie więc! Idźcie do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu zamojskiego ze swym drobnym wkładem i uzupełniajcie stale go co miesiąc.

Premje dla stałe oszczędzających.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Zamojskiego chcąc zachęcić najszersze masy do systematycznego oszczędzania wprowadza **wkłady premjowane i zawiązkowe.**

Wkład zawiązkowy otrzyma **każdy** kto zgłosi w Komunalnej Kasie Oszczędności gotowość wpłacania na książeczkę oszczędnościową pewnej ściśle określonej sumy np. 2, 5, 10 zł. i t. d. co tygodnia. Wysokość wkładu zawiązkowego równa się wysokości zadeklarowanego wkładu, a więc np. 2, 5, 10 zł. i t d.

Wszyscy w ten sposób oszczędzający biorą udział w losowaniu **premij w wysokości 100 zł., 50 zł., 25 zł.,** które wylosowane będą corocznie w „Dniu Oszczędności".

Pozatem wkłady te są oprocentowane. Dla ułatwienia warstwom pracującym lokowania wkładów oszczędnościowych Komunalna Kasa Oszczędności przyjmować je będzie codziennie poza godzinami urzędowemi od 9 — 2 także popołudniu od godz. 17 — 18.

Oszczędność — to droga do szczęścia i dobrobytu.

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu Zamojskiego w Zamościu.

Zatwierdzona w dniu 17.VI 1927 r. — uruchomiona w dniu 24.IX 1927 r.

Bilans brutto na dzień 1.XII 1930 r.

Stan czynny (aktywa)

Kasa		17801.1[illegible]
R-ki bieżące w instytucjach kredytowych		33206.17
Papiery wartościowe własne		206100.—
Weksle zdyskontowane		1016703.20
Pożyczki na skrypty dłużne		85610.75
Pożyczki w r-kach bieżących		69926.75
Pożyczki na rejestrowy zastaw [illegible]		331550.—
Weksle u korespondentów		200.—
Pożyczki komunalne		
a) powiatowym związkom komunalnym	44443.39	
b) gminom wiejskim	7700.—	
c) gminom miejskim	5000.—	
d) gminnym Kasom poż. oszczędn.	1840.—	58983.39
Ruchomości		12773.12
Koszty handlowe		78747.87
Różne		79718.21
Razem		1991320.56
Gwarancje udzielone przez kasę		10003.—
Weksle do inkasa		151221.03
Depozytarjusze		147260.26

Stan bierny (pasywa)

Kapitał zakładowy		100000.—
Fundusz zasobowy		10195.34
Wkłady instytucyj państwowych, samorządowych i innych prawno-publicznych		297972.43
Wkłady osób fizycznych i firm prywatnych		565177.34
Salda kredytowe rachunków bieżących instytucyj państwowych, samorządowych i innych prawno-publicznych		20819.04
Redyskonto		215100.—
Kredyty udzielone kasie		
a) przez Banki Państwowe	282378.35	
b) rejestr. zast. rol.	326650.—	609028.35
Zyski z lat ubiegłych		12094.18
Różne		77946.92
Procenty i prowizje		[illegible]
Razem		1991320.56
Różni za udzielone gwarancje		10003.—
Różni za inkaso		151221.03
Różni za depozyty		147260.26

KRONIKA.

Do naszych prenumeratorów. Ostatni czas uiszczenia zaległości prenumeraty za rok bieżący. Nowy Rok za pasem.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 29 listopada o godz. 8 wieczorem salę posiedzeń Rady Miejskiej zapełniła liczna publiczność zamojska, zaproszona na uroczysty obchód dwuch rocznic: 350-lecia założenia m. Zamościa i stulecia powstania listopadowego. Zagaił posiedzenie burmistrz p. B. Bajankiewicz, witając zebranych, wzywając ich do uczczenia przez powstanie z miejsc zmarłych bojowników za wolność ojczystą, poczem wszedł na trybunę dyrektor gimnazjum męskiego w Zamościu p. Kazimierz Lewicki i w pięknie opracowanym i wypowiedzianym odczycie zobrazował tego *vir bons*, męża dobrego, posiadającego wielkie zalety umysłu, charakteru, ducha wojowniczego, założyciela Zamościa przed 350 laty. Oklaskiwany gorąco przez publiczność ustąpił miejsca adwokatowi p. H. Rosińskiemu, który o przeszłości miasta nie mówił, lecz zainteresował zebranych tematem współczesnym — regjonalizmem zamojskim. Po mówcy zabrał głos dr. Z. Klukowski ze Szczebrzeszyna i powiedział wiele ciekawych rzeczy o Zamościu z doby powstania listopadowego. Zamość był ostatnim miejscem, w którem wojsko polskie broniło się jeszcze, gdy nawała moskiewska zmiotła obrońców ojczyzny z powierzchni kraju polskiego. Obrońcy Zamościa o tem nie wiedzieli, ustąpili dopiero wówczas, gdy przekonali się, że są ostatnimi Mohikanami rewolucji. Odczyt dr. Klukowskiego był bardzo interesujący i publiczność wysłuchała go z wielkiem zajęciem. Po tych trzech odczytach p. burmistrz B. Bajankiewicz zamknął posiedzenie rezolucją, którą wszyscy radni jednomyślnie przyjęli, o wmurowanie tablicy w jednej z dwuch wolnych naw celi Łukasińskiego z napisem: Pamięci bojowników o wolność ludu, uczestników walk o niepodległość Polski w stuletnią rocznicę powstania listopadowego miasto Zamość.

Sala Rady Miejskiej była pięknie przyozdobiona sztandarami cechowymi, fronton ratusza pięknie iluminowany, na domach powiewały sztandary narodowe.

Cela Łukasińskiego. W programie obchodu stulecia Powstania Listopadowego, urządzonego przez Komitet obchodu cela Łukasińskiego w dn. 29 i 30 listopada była miejscem, gdzie duch narodowy krzepił się. Przed pomnikiem wieczorem o godz. 7 wiecz. w d. 29-ym zaciągnięto wartę, ściągnięto ją zaś 30-go o g. 9 wieczorem. Historyczne mury iluminowano rzęsiście, ozdobiono zielenią, ustawiono dwie armaty. Prócz żołnierzy wartownikami byli strzelcy. Podczas capstrzyku orkiestry wojskowej było tutaj tłumno. Na akademji w dn. 30-ym w sali kinoteatru „Stylowego" również tłumy publiczności. Pięknym był program tej akademji. (podaliśmy go już poprzednio). Dla uczczenia stulecia rewolucji „Stylowy" wystawił „pierwszą miłość Kościuszki".

Rada Miejska. 2 b. m, zebrali się radni na nadzwyczajnem posiedzeniu, zwołanem przez klub socjalistyczny w sprawie bezrobotnych Obrady były ożywione, radni zastanawiali się nad sposobem zaradzenia bezrobociu. Obecnie w Zamościu jest około 300 bezrobotnych. Uchwalono wniosek, wzywający Magistrat do przedstawienia na następnem posiedzeniu za tydzień sprawozdania, jakie fundusze można przeznaczyć na pomoc bezrobotnym i w jakiej formie pomoc ta będzie udzielona.

Odczyt p. Cecylji Kuncewiczowej. Dzięki ofiarności ogólnie przez miasto nasze cenionej działaczki społecznej p. Cecylji Kuncewiczowej, mogło Koło Miłosierdzia Chrześcijańskiego św. Wincentego a Paulo podjąć myśl urządzenia odczytu, z którego cały dochód ma być użyty na urządzenie gwiazdki dla najbiedniejszej ludności Zamościa. Dnia 7 b. m. o godz. 5 pop. w sali gimn. męskiego będzie mówiła p. Kuncewiczowa o wrażeniach swoich z pobytu we Francji, o emigracji polskiej, o wszystkiem, na co patrzyła przez rok cały, obracając się tam między rodakami. Mamy nadzieję, że miasto nasze zechce poprzeć tą imprezę, ze względu na cel i na osobę prelegentki, dla której myśl niesienia pomocy najbiedniejszym była zawsze bliską i drogą. Cena biletu w 2 pierwszych rzędach 1 zł., w następnych 50 gr.

Poświęcenie filji Farbiarni Parowej i Pralni Chemicznej p. f. „Wacław Łabęcki". W dn. 1 b. m. przy ul. Bazyljańskiej Nr. 14 w domu p. Demskiego ks. Krawczyk poświęcił lokal zamojskiej filji nowocześnie zmechanizowanej Farbiarni pod firmą „Wacław Łabęcki" w Lublinie. Firma w Zamościu otwarta została 10 listopada i już zdołała pozyskać klijentelę, z czasem korzystać z niej będzie nietylko Zamość i okolica, lecz cały powiat zamojski i okoliczne. Potrzebę takiej nowoczesnej farbiarni odczuwali mieszkańcy Zamojszczyzny oddawna. Nowej placówce przemysłowej składa redakcja „Słowa Zamojskiego" życzenia „Szczęść Boże".

Klub Obywatelski. Dzisiaj w niedzielę o godz. 13 w nowym lokalu (dawnej elektrowni) otwarcie i poświęcenie Klubu Obywatelskiego. Skład zarządu Klubu: prezes Kazimierz Lewicki, dyrektor gimnazjum; wiceprezesi: Adam Sajkiewicz, ziemianin, Koziorowski Tadeusz, sędzia Sądu Okr.; sekretarz: Legieć Antoni, wiceprokurator; skarbnik: Sochański Marjan, prow. farm; gospodarz: Pryziński Jan, starosta; człon. zarz.: Głowacz Alfons, prezes Sądu Okr., dr. Porębski Kazimierz, lekarz, Czerski Stanisław, przemysłowiec, Krauze Zygfryd, sędzia hipot., Lipczyński Adam, ziemianin, Muszak Hieronim, adwokat; komisja rewizyjna: Ignacy Margulies, obywatel, Szrot Edward, profesor, Wiśniewski Feliks, dyr. Oddz. Banku Ziem.; zastępcy: Burzmiński Tadeusz, sekret. Wydz. Pow. Sejm. Oleszek Władysław, zast insp. szk., Jakubowski Jan, mag. praw.

Początkową szkołę prywatną p. Jadwigi Badzianowej prowadzić będzie nadal Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zamościu.

„Reduta" w Zamościu. W dniu 9 b. m. zespół utalentowanych artystów „Reduty" warszawskiej daje dwa przedstawieni : o godz. 15.15 „Grube ryby", komedja Michała Bałuckiego, o godz 20.15 „Urwis", komedja Bohdana Katerwy. Cały Zamość pospieszy do „Stylowego" na te dwa gościnne występy, tak rzadko ma bowiem możność widzieć świetną grę tych artystów.

Z ekranu. „Hrabia Monte Christo", film, który wyświetla obecnie „Bagatela", jest osnuty na tle słynnej powieści Aleksandra Dumas'a, cieszyła się ona olbrzymią poczytnością w całym świecie i dzisiaj jeszcze czyta się ją z takiem samem zainteresowaniem. Powieść ta wyzyskana jest po mistrzowsku przez film, w którym grają utalentowani artyści, Lili Dagower, Bernard Goetzke, Jean Angelo. „Bagatela" wyświetla ten film do połowy przyszłego tygodnia Był już grany w wielu miastach z wielkiem powodzeniem.

— „Stylowy" troszczy się wciąż o swój styl wytworny — wyświetlania arcydzieł, pokonywa trudności i dopina celu, choć arcydzieła są dość kosztowne. Ostatnio pozyskał wspaniałe filmy: „Bezbożne dziewczę", „Król królów", „Poganin", „Pieśniarz gór", „W sidłach kłamstwa" (z Janningsem).

Wkrótce Zamość ujrzy w „Stylowym" arcydzieła dźwiękowe: filmy „Na Sybir" i „Spiewający błazen".

Dzisiaj w niedzielę „Bagno" z George Bancroft'eem w roli głównej.

„Św. Mikołaj" w Zamościu. W wigilję św. Mikołaja t j. w piątek 5 b. m. panie z Polskiej Macierzy Szkolnej w Zamościu zaprosiły świętego biskupa, starca z siwą brodą. Raczył przyjechać na siwym koniu do sali low „Sokół" o godz 2.30 i zabawił parę godzin w towarzystwie dzieci zamojskich. Jak witały świętego biskupa dzieci i rodzice, podamy w Nr. 50 ym.

Kasę Spółdzielczą w Zwierzyńcu n/Wieprzem założyło w 1925 r. grono ludzi dobrej woli. Rozporządzając z początku niewielkimi funduszami, dzięki staraniom Zarządu i kierownictwa, Kasa stanęła dziś w rzędzie jednych z poważniejszych instytucyj w powiecie Zamojskim. Miarą zaufania ludności miejscowej do Kasy, jest właśnie znaczny odsetek wkładców, a stan wkładów oszczędnościowych wynosi w chwili obecnej około 90.000 zł. Ideę oszczędności krzewi Kasa ze szczególnem uwzględnieniem dziatwy szkolnej, dla której wprowadzono system marek oszczędnościowych, nabywanych przez nią w szkołach, począwszy od 10 gr. Jak dotychczas tak i nadal, dewizą Kasy jest: „przez dobrobyt jednostek do dobrobytu narodu", a to może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy poszczególne jednostki, w zrozumieniu doniosłego znaczenia idei, popierać będą zamysły ludzi, dla dobra ogółu bezinteresownie się poświęcających, przez oszczędzanie i uczenie oszczędzania.

S. Teliczek.
kier. Kasy Spółdzielczej.

Zwierzyniec, dnia 4.XII 1930 r.

Echo tragicznego zgonu. Po zmarłej tragicznie pod kołami pociągu w pobliżu elektrowni 18 listopada Marjannie Uchaczowej, dozorczyni domu p. Gibulskiej przy ul. 3 go Maja Nr. 14 pozostała sierota Helena Uchaczówna. którą zajęła się Opieka Społeczna. Delegatki Opieki p. Jadwiga Świątkowska i Stanisława Skopieńska zebrały od osób współczujących niedoli sierocej 154 zł. 80 gr., z czego 54 zł. wydano na ubranie, zaś 100 zł. złożono na poczet opłaty za utrzymanie sieroty w ochronie w Łabuniach, (po 15 zł. miesięcznie), gdzie została umieszczona przez Magistrat miasta Zamościa.

Nadesłane.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Zamojskiego zasila kredytem 2500 gospodarstw rolniczych oraz warsztatów rzemieślniczych; posiada 3455 wkładców oszczędnościowych. Za wkłady płaci 7 — 10%. Za wkłady i wszelkie zobowiązania Kasy gwarantuje Sejmik powiatu Zamojskiego.

Nowy Rząd.

4 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację nowego Rządu.

Premjer — płk. pos. Walery Sławek, wicepremjer — płk. pos. Bronisław Pieracki, min. spraw wewnętrznych — gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, poseł, min. spraw zagranicznych — August Zaleski, senator, min. spraw wojskowych — marsz. Józef Piłsudski, min. sprawiedliwości — prok. Czesław Michałowski, min. rolnictwa — senator J. Janta-Połczyński, min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego — pos. dr. Sławomir Czerwiński, min. robót publicznych — gen. inż. Mieczysław Norwid Neugebauer, min. komunikacji—inżynier Alfons Kuehn, poseł, min, przemysłu i handlu — płk. Prystor, min. pracy — Hubicki, min. poczt i telegrafów — inż. pos. Ign. Boerner, kierownik m n. skarbu — pułk Ign. Matuszewski, min. reform rolnych — dr. Leon Kozłowski.

Dekret Pana Prezydenta zwołuje Sejm oraz Sejm Śląski na 9 b. m o godz. 12, Senat o godz. 16.

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela 7 b. m., „Złote bagno" z Bancfort'em i Bakłanową

Kino „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela 7 b. m. „Hrabia Monte Christo (1 serja).

Poniedziałek 8 b m. „Hrabia Monte Christo" (2 serja).

Bandyci. 3 grudnia o g 5 popoł. Szyja Unger i Josek Żyro powracając furmanką ze Szczebrzeszyna do Goraja, na drodze ze Szczebrzeszyna zostali zatrzymani przez 2 osobników, z których jeden miał obwiniętą twarz białą szmatą i uzbrojeny był w gruby kij, drugi zaś miał karabin, przyczem jeden z nich uderzył Szyję Ungera kijem w głowę i zrabowali Ungerowi 500 zł., Żyrowi 80 zł. Zbiegli Dochodzenie trwa.

Tajemnicza kradzież. Adwokat Henryk Cygielman, zamieszkały przy ul. Lwowskiej Nr. 3 w Zamościu zameldował policji, że przed kilku tygodniami z mieszkania skradziono mu trzy akcje Banku Polskiego i 6 dolarówek (Nr. 498525 — 498530). Dochodzenie w toku.

Złodziej, który lubi słodycze. P. Stanisław Zagórowski, zamieszkały w Zamościu przy ul. Lwowskiej Nr 5 zawiadomił policję, że w nocy z 28 na 29 listopada z jego piwnicy oderwano kłódkę i skradziono mu 5 butelek soku i 10 słoików konfitur, wartości 100 zł.

Pożar w Lipsku. 3 b. m. o godzinie 7 rano we wsi Lipsku gm. Mokre w mieszkaniu Michała Kubali, gospodarza tej wsi, wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia komina. Ogień ogarnął mieszkanie całe, lokatorzy chcieli uratować ruchomości, wskutek czego doznali poparzeń Michał Kubala cięższych, brat jego Jan lżejszych. Cześć ruchomości uratowano. Straty 4500 zł. Obydwaj leczą się z poparzeń w szpitalu św. Mikołaja w Zamościu.

Pożary. 30 listopada we wsi Wierzba, gm. Stary Zamość wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarzy Marcina Jakimiaka i Jana Denkiewicza z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty w zniszczonych budynkach, zbożu i narzędziach rolniczych wynoszą 9200 zł.

— 30 listopada we wsi Olendry, gm. Skierbieszów dzieci pozostawione bez dozoru zaprószyły ogień w zabudowaniach rodziny Rysaków. Pożar przyczynił straty 20 tys. zł.

Zwłoki noworodka. 26 listopada Kazimierz Peresada, zamieszkały w Zamościu przy ul Powiatowej Nr. 3, przerzucając nawóz na podwórzu, znalazł zwłoki niemowlęcia płci męskiej, które zabezpieczono i wszczęto śledztwo.

Kradzież. W nocy z 25 na 26 listopada gospodarzowi Aleksandrowi Jabłońskiemu w Zamościu z niezamkniętego chlewu skradziono 5 indyków, wartości 35 zł.

ZBOŻE.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od dn 28 listopada do dn. 4 grudnia 1930 roku, loco Zamość za 100 kg.: pszenica 23.50 — 26.00; żyto 16.00— 18.00; jęczmień na kaszę 16.00 — 17.00; owies 15.00 — 16.00 Ceny detaliczne zależne od jakości i oferowanego zboża.

Humor.

Nowe przysłowie.

Do przepełnionego autobusu wpycha się gwałtem nowy pasażer.

— Wszystkie miejsca zajęte. Potrzebny pan tu jesteś, jak piąte koło u wozu — woła ktoś.

— Panie konduktorze, czy pan masz piąte, zapasowe koło? — pyta nowy pasażer.

— Mam, muszę mieć.

— No to ja jestem też potrzebny. Ten pan mądrze powiedział.

Podróżni uśmiechają się i jakoś, choć ciasno, miejsce się znajduje.

Książki i czasopisma

nadesłane Redakcji.

Co młodzieży na gwiazdkę przynosi Księgarnia św. Wojciecha.

W. Bonsels. „Marek w lesie". Powieść. Z ilustracjami K. Mackiewicza. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 7. Ta powieść jest prześliczna. Jej treść to czar natury leśnej. Marek, sierota żyje w głębi boru, poznaje życie zwierząt, ptaków, gadów, wszystkie cuda leśne, państwo, które mógł przyłączyć do swego leśnego szczęścia — życia pełnego działania i pracy. W mądrych prawach przyrody panuje człowiek tylko miłością. Zwierzęta stały się nauczycielami Marka, w miarę jak je lepiej poznawał, uczył się cenić ich poważną, milczącą siłę i nie nadużywał swej ludzkiej wyższości. I w dwunastoletnim chłopcu była taka czysta dusza, uczucia objawiały się tak prawdziwie i wyraźnie, jakby samo serce jaśniało. Taką czystą, uroczą atmosferą jest przyroda leśna, że w niej ukształtowała się taka dusza, taki kochany chłopiec. Nie mógł on całego życia w ten sposób spędzić, zaopiekowali się więc nim dobrzy ludzie. Ale umiłowanie przyrody zostało mu na zawsze, bo dusza ludzka nie może rozkwitnąć w złudzie i ponętach świata, lecz tylko tam, gdzie pada na nią uśmiech Boży.

Wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha wyróżniają się swem estetycznem wykończeniem, obmyślonem w każdym szczególe (okładziny, oprawy, wklejki), ryciny), przewyższają swą starannością wykonania i estetycznym wyglądem wiele nawet zagranicznych książek tego typu.

Na zapoczątkowaną obecnie serję książek beletrystyczno-religijnych dla młodszej dziatwy od lat 8, zwanych „książkami czerwonemi", z uwagi na kolor okładki, zawierającemi przeważnie przystępne i barwne opowieści o młodości świętych („Chleb i róże", „Siewca radości", w przygotowaniu jeszcze parę następnych, już to tłumaczonych, już to oryginalnych), rodzicielskie i nauczycielskie sfery katolickie zwrócą zapewne baczną uwagę, bo lektura ta ułatwi w dużej mierze pracę wychowawczą, krzewiąc w polskich dzieciach piękne myśli i uczucia. *E. M.*

W Polsce.

I to się dzieje w Polsce! Na polskim Górnym Śląsku w Brzeziu (pow. rybnicki), wsi czysto polskiej, oddalonej zaledwie o 200 metrów od granicy niemieckiej, robotnicy Polacy pracują po niemieckiej stronie G. Śląska u Niemców. Pracodawcy zmusili tych robotników, aby swe dzieci posyłali do szkoły niemieckiej w Brzeziu, założonej w 1925 r. przez Volksbund w tym celu, aby niemczyć dzieci polskie we wsi czysto polskiej. A więc 72 dzieci robotników chodzi do tej szkoły, nie umie po niemiecku i nie rozumie nauczyciela. A ich rodzice na to się zgadzają, aby nie stracić zarobku w niemieckich markach. Ten oburzający fakt ujawnił „Illustrowany Kurjer Codzienny".

Krzyże w szkole powszechnej im. św. Anny we Lwowie. W szkole tej krucyfiksy były usunięte i po jakimś czasie zawieszono małe krzyżyki bez wizerunku Zbawiciela, więc duchowieństwo na własny koszt poleciło dorobić na krzyżykach wizerunki Chrystusa. Kierownik szkoły zaskarżył do sądu o zniesławienie go redaktora czasopisma „Nauczyciel", który zdarzenie to rozgłosił. . Warszawski sąd apelacyjny redaktora uniewinnił czyli potępił kierownika szkoły.

Z protestem do władz szkolnych wystąpili mieszkańcy m. Szczuczyna przeciwko mianowaniu żydówki-nauczycielki do miejscowej powszechnej szkoły, do której uczęszcza młodzież polska i katolicka. Niedawno podobne wypadki miały miejsce w Kolnie i w Ostrowi.

Sił nauczycielskich polskich i katolickich dziś nie brak.

Na widnokręgu świata.

W Niemczech partja wojenna Hittlera zdobywa wpływ na coraz szersze masy ludowe, wśród których socjaliści tracą wpływy. W miastach wolnych, w Bremie i w Lubece w wyborach do sejmu hittlerowcy uzyskali znaczną przewagę nad socjalistami. Na Śląsku Opolskim nastrój społeczeństwa niemieckiego jest już tak pełen ducha wojennego, że w Zabrzu na zebraniu Stahlhelmu żądano wydania zakazu osiedlania się Polaków w Niemczech, zniesienia polskich nazw miejscowości. W Wielkich Strzelcach w nowowybudowanym gmachu Banku Ludowego Niemcy wybili szyby.

W Paryżu w ścianę domu, w którym zamieszkiwał Joachim Lelewel wmurowano tablicę pamiątkową.

„Bonalin". Niemiecki koncern chemiczny „I.G." wypuszcza na rynek preparat, który ma rzekomo złamać hegemonję zapałki wśród instrumentów i narzędzi do rozniecania ognia. „Bonalin" — tak nazywa się ten preparat, sprzedawany jest w tubach i wyglądem przypomina pastę do zębów lub zgęszczoną glicerynę. Zaletą tej pasty jest jej taniość.

Bonalin nadaje się znakomicie do napełniania zapalniczek, gdyż zawsze można mieć go pod ręką, nosząc maleńką tubkę w kieszeni. Koszt dziesięciokrotnego zapalenia zapalniczki, paląc po 5 sekund każdorazowo, wynosi 0,5 fen, przy dwudziestokrotnem zapaleniu koszt wynosi 0,65 fen., a trzydzieści zapaleń po 5 sekund każde, czyli 2 i pół minuty palenia zapalniczki, kosztuje zaledwie 0,8 fen. czyli o 65 procent taniej niż zapalanie zapałką.

Przez dobrobyt jednostek do dobrobytu narodu.

Drobne ogłoszenia.

Przez dobrobyt jednostek
do dobrobytu narodu.

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł., za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1795.1250.6.12.30 Druk. Sejm. Zam